



POZNAN
PIĄTEK
3
MARCA
1967

Wydanie A
Nr 52 (7169)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Potęgowanie wojny przez USA nie osłabia działań patriotów

Amerykańskie okręty pod ogniem artylerii DRW

W nocy z środy na czwartek partyzanci południowowietnamscy ponownie ostrzelali stanowiącą artylerię USA, usytuowaną w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej. Na pozycje te spadło w ciągu dwóch dni — jak informuje AP — około 1.650 pocisków z moździerzy.

Przegląd planów regionalnych

Z odbywającym się w Warszawie I krajowym przeglądem planów regionalnych zapoznali się w czwartek członkowie kierownictwa partii i rządu — Józef Cyrankiewicz, Stefan Jedrychowski, Marian Spychalski, Eugeniusz Szyr, Stefan Ignar i Zenon Nowak, ministrowie, kierownicy urzędów centralnych i generalicja.

Na połączonych z przeglądem obradach specjalistów z dziedziny urbanistyki i planowania przestrzennego toczyła się w ciągu ostatnich dwóch dni ożywiona dyskusja nad wygłoszonymi poprzednio referatami.

Zakończenie obrad nastąpi 4 bm. (PAP)

W NRD po podpisaniu umowy między PRL a CSRS

Dzienniki NRD na pierwszych stronach publikują w czwartek informacje o podpisaniu umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską i CSRS, omawiającej równocześnie przemówienia wygłoszone z tej okazji przez Władysława Gomułkę i Antonina Nowotnego.

Dzienniki podkreślają, iż W. Gomułka i A. Nowotny napietowali boiską politykę, określając ją jako zagrożenie bezpieczeństwa europejskiego, za akcentowali żądania pod adresem Bonn, o uznanie istniejącego w Europie stanu, o anulowanie umowy monachijskiej oraz o zerwanie się przez rząd NRF roszczeń do wyłączności w reprezentowaniu całych Niemiec.

Cytowane jest oświadczenie W. Gomułki, że wspólnota państw — członków Układu Warszawskiego zamyka na zawsze drogę ekspansji imperializmu niemieckiego na wschód i stanowi główną gwarancję bezpieczeństwa w Europie.

Wygrana która zobowiązuje

Polska — Szkocja 16:4

W hali Goven Hall w Glasgow rozegrany został piąty międzystanowy mecz bokserski Szkocja — Polska.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu Polacy): w. musza — Hubert Skrzypczak pokonał Alexę McHughę, w. kogucia — Jan Gałazka zwyciężył na punkty Johna Mitchella, w. piórkowa — Henryk Mielczewski przegrał na punkty z Joe Murphy'm, w. lekka — Józef Grudziński wygrał z Badenem Mitchellem, w. lekkopółśrednia — Ryszard Petek zwyciężył Toma Joyce'a, w. półśrednia — Jerzy Kulej wywypunktował Toma Millera.

Wyniki ostatnich czterech walk: w. lekkośrednia Adamczyk przegrał z Tomy Imrie, w. średnia L. Słowakiewicz pokonał Alistaira Nicol, w. półciężka St. Dragan wygrał z George Jack, w. ciężka L. Trełowi poddał się w II starciu Charles Claydon. (PAP — t)

dzi do rokowań, U Thant oświadczył, że potęgowanie wojny przez USA ani trochę nie zbliżyło stron walczących do stołu rokowań.

U Thant podkreślił, że większość członków ONZ wyraża zaniepokojenie z powodu rozszerzania wojny wietnamskiej przez Stany Zjednoczone.

170 profesorów i pracowników naukowych Uniwersytetu Katolickiego w Lovanium (Belgia) opublikowało rezolucję potępiającą interwencję amerykańską w Wietnamie. Rezolucja podkreśla sprzeczność między zasadami, jakie głoszą Stany Zjednoczone, takimi jak suwerenność narodów i wolność człowieka, a polityką, jaką prowadzi.

Rezolucja podkreśla, że profesorowie i pracownicy nauki Uniwersytetu w Lovanium dołączają swój głos do tych wszystkich głosów świata, które żądają położenia natychmiastowego kresu interwencji amerykańskiej w Wietnamie. (PAP)

Między USA a ZSRR

Zapowiedź rozmów o ograniczeniu zbrojeń

Na zwołanej w czwartek wieczorem konferencji prasowej prezydent Johnson oznajmił, że rząd Stanów Zjednoczonych nawiązuje z rządem ZSRR dyskusję na temat środków ograniczenia wyścigu zbrojeń w dziedzinie pocisków zarówno ofensywnych, jak i defensywnych (czyli tak zw. antyrakiet).

Rozmowy ze Związkiem Radzieckim będą prowadzone w Moskwie za pośrednictwem ambasadora USA, Levellina Thompsona. Data ich rozpoczęcia nie jest jeszcze ustalona. Stany Zjednoczone prowadzić będą także rozmowy na ten temat ze swymi zachodnimi sojusznikami.

Johnson oświadczył, że 27 stycznia br. zwrócił się w tej sprawie do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. Kosygina (list ten, przesłany za pośrednictwem Thompsona nie został opublikowany), któ-

Polemika w Komitecie 18 państw

Komitet Rozbrojeniowy 18 Państw zebrał się w czwartek w Genewie na kolejne posiedzenie.

Przewodniczący delegacji czechosłowackiej, Pavel Winkler, stwierdził w swym przemówieniu, iż NRF prowadzi zamierzoną kampanię przeciwko doświadczeniu skutku układu o nierozprzestrzenianiu broni atomowej.

Z wystąpieniem delegata CSRS polemizował przewodniczący delegacji amerykańskiej — William C. Foster, który dowodził, iż tego rodzaju oskarżenia są nieuzasadnione. (PAP)

POŁUDNIOWOMORAWSKI
KOMITET WOJEWÓDZKI
KOMUNISTYCZNEJ PARTII
CZECHOSŁOWACJI —
I SEKRETARZ —
TOW. JÓZEF SPACEK
BRNO

DRODZY TOWARZYSZE!

W związku z podpisaniem Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską a Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną, przesyłamy serdeczne pozdrowienia Wam, a za Waszym pośrednictwem, wszystkim ludziom pracy południowomorawskiego województwa.

Spółczesność Poznania i województwa poznańskiego z zadowoleniem wita dalsze umocnienie przyjaźni i współpracy między naszymi narodami, służące umocnieniu jednoci wspólnoty socjalistycznej i zapewnieniu bezpieczeństwa naszym bratnim krajom.

Zyczymy Wam, Drodzy Towarzysze dalszych sukcesów w rozwoju bratniej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.

JAN SZYDLAK,
I SEKRETARZ KW PZPR
W POZNANIU

50 rocznica Wielkiego Października

TPPR o programie obchodów

Zatwierdzenie sprawozdania z działalności Zarządu Wojewódzkiego na wojewódzką konferencję TPPR oraz programu obchodów z okazji 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i planu pracy na 1967 r. było głównym tematem wczorajszego plenarnego posiedzenia ZW Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Poznaniu.

Konferencja ta odbędzie się w dniu 16 marca br. i poświęcona będzie omówieniu dorobku Towarzystwa oraz sprecyzowaniu głównych kierunków dalszej działalności. Tegoroczne poczynania Zarządu związane będą przede wszystkim z 50 rocznicą Wielkiej Rewolucji.

Bardzo bogaty program obchodów przewiduje m.in. spotkania z przedstawicielami Armii Radzieckiej i uczestnikami Wielkiej Rewolucji Październikowej, odczyty o ZSRR, akademie i wieczornice w okresie „Dni Leninowskich” i w rocznicę podpisania układu o przyjaźni i pomocy między ZSRR a Polską, seminaria i sesje popularno-naukowe, 200 spotkań specjalistycznych w poszczególnych środowiskach, imprezy organizowane przy współudziale NOT, poświęcone osiągnięciom techniki radzieckiej, liczne koncerty, gościnne

występy radzieckich zespołów pieśni i tańca, „Dni Filmu Radzieckiego”, oddanie w październiku do użytku społeczeństwa Alei Republik w Parku Przyjaźni i Braterstwa na Cytaeli.

Do nasilenia imprez dojdzie w październiku i listopadzie. Innym przejawem uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej są liczne zobowiązania, podejmowane w zakładach pracy i przedsiębiorstwach. Wszystko to przyczyni się do rozszerzenia pracy TPPR w poszczególnych środowiskach i dalszego pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. (b)

Cesarz Etiopii zakończył wizytę w ZSRR

Cesarz Etiopii, Haile Selassie zakończył 3-dniową wizytę w Związku Radzieckim. Dostojny gość przebywał tu na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego. W czwartek Haile Selassie opuścił Leningrad udając się specjalnym samolotem do Turcji. (PAP)

Premier Kallai:

NRF nie liczy się z faktyczną sytuacją

Premier Węgierskiej Republiki Ludowej Gyula Kallai wygłosił przemówienie przedwyborcze w Debreczynie.

Premier podkreślił, że wąska grupa przywódców chińskich w pożałowania godny sposób naruszyła jednoci krajów socjalistycznych. Prowadzi ona oszczerczą kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym państwom socjalistycznym.

Poruszając problemy bezpieczeństwa europejskiego, a zwłaszcza stosunków z NRF Gyula Kallai podkreślił, że Węgierska Republika Ludowa pragnie normalizacji stosunków z wszystkimi krajami, współpracę z państwami o różnych systemach społecznych i gospodarczych.

Główną przeszkodą w umocnieniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie jest fakt, że NRF dotąd nie liczy się z sytuacją, jaka ukształtowała się w Europie, z ostatecznym charakterem istniejących granic i z tym, że 20 milionów Niemców stworzyło własne suwerenne państwo socjalistyczne — NRD. Rząd NRF oświadczył, że pragnie poprawy stosunków z europejskimi państwami socjalistycznymi. Jak jednak można wierzyć temu oświadczeniu, jeśli rząd ten nie uznaje jednego z tych państw, integralności terytorialnej drugiego i dąży do uzyskania dostępu do broni nuklearnej, kierując się pobudkami odwetowymi. Jego oświadczenia na temat poprawy stosunków nie będą brzmiały przekonująco, dopóki nie będą poparte zdecydowanymi krokami w kierunku uznania realnej sytuacji w Europie. (PAP)

Kiedy wakacje?

Minister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego ustalił, że bieżący rok nauki w szkołach podstawowych, liceach ogólnokształcących i szkołach zawodowych zakończy się 24 czerwca. Wyjątek stanowią klasy ósme szkół podstawowych, w których zajęcia szkolne zakończą się 17 czerwca.

Szkoły podstawowe dla pracujących na wsi, które rozpoczęły rok nauki 15 października, zakończą go 30 marca, a te, w których zajęcia trwają od listopada — 14 kwietnia. W pracujących od listopada szkołach przysposobienia rolniczego, bieżący rok nauki zakończy się 28 października.

W liceach ogólnokształcących, szkołach zawodowych oraz pomaturalnych dla młodzieży niepracującej egzaminy wstępne do szkół średnich zostaną zorganizowane w dniach od 26 do 30 czerwca br.

Ustalono ponadto, że rok szkolny 1967/68 młodzież szkół podstawowych, liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych rozpocznie 4 września. PAP

Mengele poszukiwany w Danii?

Policja duńska została postawiona na nogi w związku z informacją, iż poszukiwany od lat zbrodniarz wojenny, osławiony „anioł śmierci” z Oświęcimia i Brzezinki, dr Josef Mengele przebywać miał przed dwoma tygodniami w towarzystwie pewnej kobiety w małym miasteczku Skelsoer.

Jak ustaliła policja kobieta ta jest wdową po Karlu Mengele, bracie Josefa. Karl zmarł przed kilku laty, a wdowa po nim prawdopodobnie wyszła za mąż za Josefa Men-

mu, zapowiadając dalsze prowadzenie walk. Prezydent utrzymywał, że to DRW systematycznie narusza porozumienia genewskie z 1954 i 62 r. i że nie widzi żadnej racji wstrzymywania bombardowań DRW. (PAP)

Wybory we Francji

Dzisiaj o północy „cisza w eterze”

W piątek wieczorem nastąpią ostatnie przemówienia telewizyjne przywódców politycznych, zaś o północy zamknięta zostanie oficjalna kampania wyborów powszechnych we Francji.

Ostatnie jednak słowo należy będzie do gen. de Gaulle, który mimo zwyczajowej 24-godzinnej „ciszy w eterze” poprzedzającej głosowanie postanowił zwrócić się raz jeszcze do narodu. Zdaniem obserwatorów będzie to krótkie wystąpienie, podkreślające znaczenie decyzji, jaką podjął mając Francję.

W Paryżu nie wyklucza się zresztą, że prezydent Republiki zabierze głos jeszcze raz, między dwoma turami głosowania, jeśli uzna to za właściwe na tle rezultatów pierwszej tury. (PAP)

Ponad 6000 ankiet

„Czytelnicy o Głosie Wielkopolskim”

28 lutego br. minął termin nadsyłania rozpisanej przez naszą redakcję ankiety pt. „Czytelnicy o „Głosie Wielkopolskim”, która zawierała kilkanaście pytań, dotyczących uwag o sposobie redagowania „Głosu”. Do wczoraj wpłynęło do redakcji przeszło 6.000 ankiet, które, po sequegowaniu i wstępnym przejrzaniu, wezmą udział w losowaniu (w marcu br.) zapowiadanych nagród. Następnie podsumuje się wyniki wszystkich ankiet, również przy pomocy maszyny elektronicznej, gdyż tradycyjne przejrzanie i spisanie wypowiedzi uczestników ankiet, zajęłoby zbyt dużo czasu.

Redakcja dziękuje wszystkim, którzy nadesłali nam ankietę „Czytelnicy o „Głosie Wielkopolskim”. Jej wyniki pomogą nam uwzględnić w miarę możliwości najważniejsze postulaty Czytelników, oraz jeszcze lepiej redagować „Głos”. (cz)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 3. bm. przewidywane jest zachmurzenie o charakterze zmiennym, przeważnie duże i miejscami opady, głównie w postaci deszczu. Temperatura maksymalna w ciągu dnia ok. 6 st. Wiatry umiarkowane i dość silne.

Związek Radziecki na 36 MTP

Tegoroczne wystąpienie Związku Radzieckiego na XXXVI Międzynarodowych Targach Poznańskich zapowiada się szczególnie interesująco. Z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej wystawcy radzieccy zamierzają przedstawić ofertę bogatszą niż zwykle obrazującą osiągnięcia gospodarcze narodów ZSRR.

Podobnie jak w latach ubiegłych ZSRR zajmie halę 17 oraz uczestniczyć będzie w wydzielonej ekspozycji maszyn poligraficznych i samochodów osobowych. 23 centrale handlu zagranicznego, reprezentujące ponad 200 wielkich firm przemysłowych, przedstawią 3.000 eksponatów podstawowych (nie licząc drobnych). Zdecydowaną większość demonstrowanych towarów będą stanowiły nowości produkcyjne.

Szczególnie atrakcyjnie zapowiada się ekspozycja elektronicznej, choć i w pozostałych dziedzinach nie zabraknie nowinek. Obok więc dotychczas nie wystawianych przez ZSRR maszyn poligraficznych znajdą się tu liczne obrabiarki, maszyny dla przemysłu tekstylnego, maszyny rolnicze, górnicze i drogowe.

Bardzo bogata będzie oferta towarów konsumpcyjnych

trwałego i powszechnego użytku. Tu obok urządzeń domowych znajdują się liczne wyroby przemysłu tekstylnego, obuwniczego, kosmetycznego itp.

Lokalizacja radzieckiej ekspozycji, jej charakter i organizacja zostały onegdaj omówione w Zarządzie MTP przez przybyłych do Poznania: dyrektora pawilonu ZSRR — I. A. Gulaję oraz przedstawiciela rady handlowej ZSRR w Warszawie — W. Stupienkina. (—)

Pierwsze aresztowanie w dochodzeniu Garrisona

Korespondent PAP zapoznaje się z faktami w Nowym Orleanie

Prokurator okręgowy Nowego Orleanu Garrison dokonał w środę pierwszego aresztowania w związku z prowadzonym przez niego od 5 miesięcy dochodzeniem w sprawie zabójstwa Kennedy'ego. Po ponad 4-godzinnym przesłuchiwaniu Garrison nakazał aresztować znanego nowoorleańskiego biznesmana, 54-letniego Clay'a Shaw, byłego szefa firmy International Trade Mart.

W oświadczeniu dla prasy odczytanym przez współpracownika Garrisona, podkreśla się, że w najbliższych dniach aresztowanemu oficjalnie przedłożony zostanie akt oskarżenia w sprawie jego udziału w „spisku mającym na celu zabójstwo prezydenta Kennedy'ego”. Oświadczenie podkreśla, że przewidziane są dalsze aresztowania.

Garrison oświadczył ponownie w środę, że nie ma żadnych wątpliwości co do istnienia spisku w sprawie mordowania w Dallas. Podkreślił on, że dochodzenie jest kontynuowane i przeprowadzone będą dalsze aresztowania.

Aresztowany Clay Shaw w wywiadzie udzielonym w ub. tygodniu oświadczył, że widział Oswald, jednak nie znał go.

W środę przesłuchiowano także w urzędzie prokuratora Nowego Orleanu byłego pilota Jamesa Lewallen, który znał Davida Ferri zmarłego w tajemniczych okolicznościach w ubiegłym tygodniu.

W środę przesłuchiowano także pewnego handlowca Perry Rouso, który oświadczył, że zna fakty dotyczące zabójstwa Kennedy'ego.

Matka Oswalda wystosowała depeszę do Garrisona, w której wyraża przekonanie, że prowadzone przez niego dochodzenie „ostatecznie rozwiąże całą sprawę”.

W Waszyngtonie Ramsey Clark, którego prezydent Johnson mianował ministrem sprawiedliwości, oświadczył, że jeśli Garrison posiada informacje, to „jego obowiązkiem jest przekazać je osobom, które do tej pory prowadziły dochodzenie w sprawie zabójstwa Kennedy'ego”.

Garrison niejednokrotnie oświadczał, że nie przekazuje swych informacji FBI lub

jakiemukolwiek innemu organowi federalnemu.

Podkreślał on, że komisja Warren nie mogła prawidłowo ocenić informacji i doszła do błędnych wniosków, negując istnienie spisku w sprawie zabójstwa Kennedy'ego.

Według najnowszych informacji Clay Shaw został chwilowo zwolniony z aresztu po wpłaceniu kaucji w wysokości 10 tys. dolarów.

✱

Korespondent PAP w Nowym Jorku red. W. Górnicki udał się ostatnio do Nowego Orleanu, aby zapoznać się z faktami dotyczącymi prowadzonego przez prokuratora Garrisona dochodzenia w sprawie zabójstwa Kennedy'ego.

W pierwszej obszernej relacji z Nowego Orleanu, red. Górnicki pisze m. in.: „Jakkolwiek śledztwo podjęte przez prokuratora okręgowego w Nowym Orleanie w sprawie spisku zakończono zabójstwem prezydenta Kennedy'ego nadal jest otoczone maksymalną tajemnicą, a tło polityczne całej tej skomplikowanej sprawy nie jest dotąd zupełnie jasne, można obecnie formułować z całą

NPD partnerem dla CSU i FDP

Dużego rozgłosu nabrała w NRF wiadomość, iż w parlamencie miasta Roth (Bawaria) CSU, FDP i neohitlerowska NPD utworzyły wspólną frakcję. Zrobiono to po to, żeby zmajoryzować SPD mającą większość w owym parlamencie (SPD — 10 posłów, CSU — 7, FDP — 2, a NPD — 1).

Wydarzeniu temu przywiązuje się znaczenie symptomu o poważnym znaczeniu politycznym, który sygnalizuje proces stopniowego uznawania neohitlerowców z NPD za równorzędnych partnerów politycznych. (PAP)

odpowiedzialnością cztery podstawowe wnioski:

• Po pierwsze — śledztwo Garrisona nie jest produktem niesprawdzonych poglądów, domysłów czy naciąganych interpretacji, lecz opiera się na zupełnie bezspornych i niemożliwych do podważenia poszlakach. Przerwanie tego śledztwa jest w tej chwili niemożliwe bez najdrastyczniejszej akcji ze strony konspiratorów, która musiałaby przybrać albo formę zgwałcenia Garrisona albo otwarcie „drugiego frontu” w postaci kontrśledztwa”.

• Po wtóre — uczestnicy spisku są już właściwie zidentyfikowani jako grupa. Jest to licząca około 20 do 30 osób grupa ludzi z podmiotu społecznego, ludzi z marginalną kryminalną, wykończonych, ex-agentów FBI, płatnych informatorów FBI lub policji, w przeważającej mierze składająca się z reakcyjnych emigrantów kubańskich. Zidentyfikowanie tej grupy i wskazanie na bezpośrednich konspiratorów jest kwestią czasu — tygodni, może miesięcy. Niemniej należy stwierdzić, że śledztwo Garrisona nie ustali nazwisk ludzi, którzy wraz z Oswaldem lub zamiast niego brali udział w samym fizycznym fakcie zamachu w Dallas. Przy najlepszym nawet obrocie śledztwa Garrison może tylko wskazać uczestników konspiracji i podważyć zasadniczą tezę komisji Warren, natomiast poza zasięgiem jego realnych możliwości leży wyjaśnienie samego zamachu w Dallas. Równocześnie nie należy oczekiwać, aby śledztwo Garrisona ujawniło pośrednich sprawców zabójstwa Kennedy'ego, tzn. faktycznych mocodawców. Wspomniana tu grupa stanowiła tylko narzędzie dla faktycznych organizatorów spisku i była jak gdyby luźnym związkiem najemnych morderców, którym powierzono wykonanie określonego zadania.

• Po trzecie podłoże polityczne śledztwa Garrisona, mimo nader niejasnych i zawiłych komentarzy politycznych, wydaje się mieć bezpośredni związek z nacjonalistycznym, podstawowym procesem społeczno-gospodarczym, jaki dziś w USA zachodzi: ze śmiertelną walką ośrodków kapitałowych wschodniego wybrzeża przeciw coraz bardziej drapieżnym grupom południowo-zachodnim. Śledztwo Garrisona z pewnością jest refleksem tej walki i niezależnie od motywów samego Garrisona ma obiektywną funkcję dramatyzującą sięgnięcia po „broń ostateczną” jaką dla elity władzy ze wschodniego wybrzeża jest sięgnięcie po kompromitację samego prezydenta USA i całej wielkiej grupy społecznej w USA.

• Po czwarte wreszcie, śledztwo Garrisona jest prawdopodobnie elementem również dramatycznej walki między dwoma konkurującymi organizacjami policyjnymi-wywiadowczymi.

Nie ulega wątpliwości, że opinia amerykańska nie zdaje sobie jeszcze sprawy z doniosłości tego co się dzieje w Nowym Orleanie. Tradycyjny brak zainteresowania prowincjonalnych polityków amerykańskich dla implikacji międzynarodowych, a nawet ogólnokrajowych spraw, że dopiero po formalnym najeździe kilkudziesięciu korespondentów zagranicznych na Nowy Orlean i po pełnych zaskoczenia informacjach agencyjnych o wrażeniu jakie śledztwo Garrisona wywarło zwłaszcza w Europie, lokalni politycy z Garrisonem włącznie zaczęli sobie zdawać sprawę z następstw rozpoczętego śledztwa.

Prasa amerykańska znajduje się nadal w stanie zupełnej dezorientacji i zamętu, jeśli chodzi o śledztwo Garrisona. Dowodem może być fakt, że w ciągu jedenaście dni, jakie minęły od pierwszej wiadomości o tym śledztwie, w całej prasie amerykańskiej nie ukazał się ani jeden artykuł wstępujący na ten temat.

Jeśli wyłączyć nieprawdopodobną w tej chwili możliwość, że Garrison jest osobnikiem o zachwianej równowadze psychicznej — a nie literalnie na to nie wskazuje — należy przyjąć, że najbliższe tygodnie lub miesiące w USA będą obfitować w niezmiernie doniosłe fakty polityczne, związane zarówno z planami wyborczymi obu partii na rok 1968, jak też z polityką zagraniczną USA.

PAP

Hamowanie ataków na prezydenta Sukarno

W miarę zbliżania się terminów zwołania tymczasowego Doradczego Zgromadzenia Ludowego (7 marca) mnożą się w Dżakarcie tajne narady czołowych przywódców obecnego reżimu.

Sytuacja polityczna jest nadal niejasna — stwierdza w korespondencji z Dżakarty Associated Press. Według jego relacji, wyżsi dowódcy sił zbrojnych wzmożli w czwartek swe wysiłki, aby przyhamować ataki na prezydenta Sukarno. Do studentek „frontów akcji” skierowano kilkakrotnie ostrzeżenia, a wszelkie demonstracje zostały zakazane. Oficjalnej agencji prasowej „Antara” polecono ograniczyć publikację oświadczeń antysukarnowskich.

Zadaniem AP, generał Suharto wolałaby „zablokować” ostateczną dymisję Sukarno, oczekiwaną podczas obrad zgroma-

dzenia. Suharto obawia się przede wszystkim, że taka dymisja, udzielona człowiekowi, który już teraz nie dysponuje faktycznie żadną władzą, mogłaby doprowadzić do poważnych zaburzeń. Ekstremistyczne elementy studentek są niezadowolone i grożą nowymi demonstracjami wbrew wydanemu zakazowi.

Tymczasem Japońska Agencja Prasowa Kyodo, powołując się na indonezyjskie koła polityczne, przewiduje, że na sesji zgromadzenia ludowego dojdzie jednak do całkowitej dymisji Sukarno. Te same koła uważają natomiast za nieoptymistyczne, że w myśl porozumienia między obecnymi przywódcami Indonezji, projektowana uchwała zgromadzenia o pociągnięciu Sukarno do odpowiedzialności sądowej zostanie odłożona — ewentualnie do przyszłej sesji w nie oznaczonym terminie. Podobno również niektórzy członkowie zgromadzenia są stanowczo przeciwni wytaczaniu procesu prezydentowi. (PAP)

Odprawa dla rozłamowców

Przewodniczący najliczniejszego wśród zachodnoniemieckich związków zawodowych — IG Metall, Otto Brenner, za pośrednictwem radia i prasy wystąpił przeciwko sterowanej przez koncern prasowy Springera nagonce antyzwiązkowej zmierzającej wyrażnie do doprowadzenia do rozłamu w federacji zachodnoniemieckich związków zawodowych — DGB. Brenner napiętnował wypadki przeciwko przewodniczącemu DGB określając je jako „obrzydlive ataki”.

Odprawy udzielił również tym wszystkim którzy spekulują na załamaniu się związków zawodowych w kwestii projektowanego przez rząd ustawodawstwa wyjątkowego. Zajęcie przez socjaldemokratów foteli ministerialnych w rządzie bońskim, według stwierdzenia przewodniczącego IG Metall, niczego nie zmieniło w negatywnym stosunku DGB do tych projektów. (PAI)

Usprawnienie kontroli tematem narady w Prezydium WRN

Z inicjatywy poznańskiej delegatury Najwyższej Izby Kontroli oraz prezydium WRN i RN Poznania odbyła się wczoraj narada poświęcona działalności organów kontroli, rewizji, inspekcji i lustracji. Obradom przewodniczył Franciszek Szczerba — przewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu. Obecni byli także dyrektor departamentu koordynacji NIK — Zygmunt Leski oraz przedstawiciele Prokuratury Wojewódzkiej i KW MO.

Z referatu wygłoszonego przez przewodniczącego delegatury NIK Stanisława Marca, a także z wypowiedzi dyskusyjnych wynikało, że poziom działania kontroli wewnętrznej i zewnętrznej w analizowanym okresie (rok 1965 i I półrocze 1966) uległ poprawie. Nie jest ona jednak zbyt duża. I tak kontrola wewnętrzna (po legająca m. in. na badaniu do-

kumentacji finansowo-księgowej), która winna stać się podstawowym instrumentem walki z nieprawidłowościami i przestępstwami, w wielu przedsiębiorstwach działa nieskutecznie. Bywa, że przestępstwa latami pozostają nie wykryte.

Na niezadowolające działania kontroli wewnętrznej składa się wiele przyczyn. Jedną z zasadniczych jest brak odpowiedzialnej atmosfery, tolerancja wobec różnego rodzaju nieprawidłowości. W tej sytuacji rozszerza się pole działania kontroli zewnętrznej (prowadzonej m. in. przez prezydium rad narodowych, zjednoczenia itp.). Jednakże w pracy tych organów również nie brak mankamentów. Należy do nich m. in. zawężanie zakresu rewizji i mało konsekwentne egzekwowanie zarządzeń poręczyjnych.

Uczestnicy narady sformułowali szereg wniosków, zmieniających do poprawy działania organów kontroli i rewizji. M. in. postulowano maksymalne wykorzystanie etatów rewidencjonalnych, intensyfikację szkolenia i instruktażu oraz szersze korzystanie z doświadczeń organów kontroli państwowej i ścigania przestępstw. (ak)

Plenum KD PZPR

Poznań — Grunwald

O pracy ideowo-wychowawczej w organizacjach społecznych

Wczorajsze Plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR Poznań-Grunwald poświęcone było pracy ideowo-wychowawczej w organizacjach społecznych. W obradach, zapoczątkowanych zgajaniem i sekretarza KD PZPR — Mariana Jakubowicza, wzięły udział m. in. kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR — Aleksander Anholcer.

W referacie wygłoszonym przez sekretarza KD Czesława Skrzypka dokonano oceny pracy ideowo-wychowawczej w licznych organizacjach społecznych działających na Grunwaldzie. Wiele miejsc poświęcono przede wszystkim organizacjom masowym i ich współpracy z podstawowymi organizacjami partyjnymi. Wśród różnych form pracy na specjalne wyróżnienie zasługowała działalność odczytowa.

Oczywiście nie wszystkie organizacje społeczne mogą pochwalić się osiągnięciami. Trzeba więc, by przede wszystkim partyjni członkowie tych organizacji więcej uwagi poświęcili zagadnieniom pogłębiania pracy ideowo-wychowawczej, szukali dobrych interesujących form pracy itp. (m)

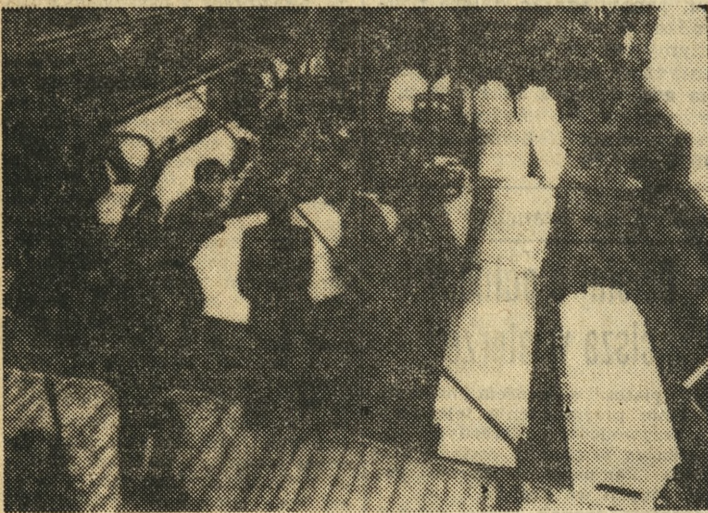
Metamorfoza w Pekinie

Od dwóch lub trzech dni w tzw. „wojnie plakatowej” w Pekinie nastąpiła ciekawa i chyba znamienna metamorfoza. Polega ona na tym, że krytyka pod adresem czołowych działaczy została wyraźnie ograniczona do dwóch osób — przewodniczącego ChRL, Liu Siao-tsi i sekretarza generalnego KP Chin, Teng Siao-pinga.

Atakuje się również, chociaż słabiej i nie tak często, członka Biura Politycznego i stałego komitetu biura Tao Czu. Murzy domów na głównych ulicach Pekinu pokryły się następującymi hasłami: „Obalić Liu i Tenga, przywódców burżuazyjnej antysocjalistycznej opozycji”; „Usunąć Liu i Tenga z Komitetu Centralnego” itp. Ta nowa fala ataków krytykowanych od dawna przywódców nastąpiła po kilku tygodniach względnego spokoju na odcinku „rewolucyjnej walki”. PAP

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Po tragicznej katastrofii



1 bm. w godzinach popołudniowych umieszczono na pokładzie radzieckiego fawleria „Orianda” trumny ze zwłokami 45 radzieckich marynarzy, którzy zginęli podczas katastrofy radzieckiego statku-przetwórn „Tukan”. „Orianda” przewiezie ciała marynarzy z juklandzkiego portu Fredrikshavn do ZSRR. Na zdjęciu: umieszczenie trumien na pokładzie „Oriandy”.

CAF — Telefoto

Zaginieni rybacy odnalezieni w Kłajpedzie

Jak poinformował Koszaliński Urząd Morski w Uście, zaginionych rybacy z kutra „Ust 8” zostali 1 bm. wieczorem odnalezieni w Kłajpedzie (ZSRR).

Uszkodzonej, bezwolnie dryfującej jednostce udzielił pomocy handlowy statek radziecki, który wziął ją na hol i odprowadził do portu. Przyczyną awarii kutra było unieruchomienie śruby napędowej, w którą nawinęła się sieć. Ponadto uszkodzona została radiostacja. (PAP)

Echa wypowiedzi Kiesingera

„Ciężkie działa nad Renem”

Ostry atak kanclerza Kiesingera przeciwko Stanom Zjednoczonym, wywołał w Waszyngtonie zdumienie i rozdrażnienie.

Kanclerz Kiesinger poczuł się zmuszony złożyć nieco swoje wypowiedzi. Polecił on oświadczyć, że zdaje sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności, ciążącej na superpotęgach atomowych, jakimi są Związek Radziecki i Stany Zjednoczone, i dlatego to sformułowanie o „atomowym współwzroście”, miało „raczej żartobliwy charakter”.

Równocześnie jednak Kiesinger podtrzymał w całej rozciągłości swoje poprzednie zarzuty, iż Stany Zjednoczone nie konsultowały się z NRF w sprawie układu o zakazie rozprzestrzeniania broni atomowej, i że między Bonn a Waszyngtonem mówi się ostatnio tylko o spornych problemach, a nie o wspólnych interesach.

Kanclerz podkreślił, że zależy mu na dobrych stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, i że żywi sobie gruntownych rozmów politycznych w najbliższym czasie.

W Bonn interpretuje się to, jako żądanie zaproszenia kanclerza Kiesingera do Waszyngtonu, tym bardziej, że zapowiadana na wiosnę wizyta prezydenta Johnsona w Bonn, nie dojdzie najprawdopodobniej do skutku.

Jak donosi „Die Welt”, problem, czy zaprosić Kiesingera czy nie, wywołał w Waszyngtonie ożywienie dyskusji. Doradcy prezydenta uważają, że takie zaproszenie spowodować mogłoby stordowanie układu. Nie brak jednak w Białym Domu i Departamencie Stanu kół, które uważają, że przywrócenie ścisłych stosunków zaufania z NRF jest ważniejsze, niż ów układ.

Również w NRF wywołał atak kanclerza Kiesingera dwójakie reakcje.

Fakt, że nigdy dotąd nie używano nad Renem tak ciężkich dział przeciwko Stanom Zjednoczonym czy Wielkiej Brytanii, jak obecnie w kwestii układu o zakazie proliferacji i w kwestii zwrotu dewiz, powitany został przez koła nacjonalistyczne, jako wyraz rosnącej samodzielności i pewności siebie nowego rządu.

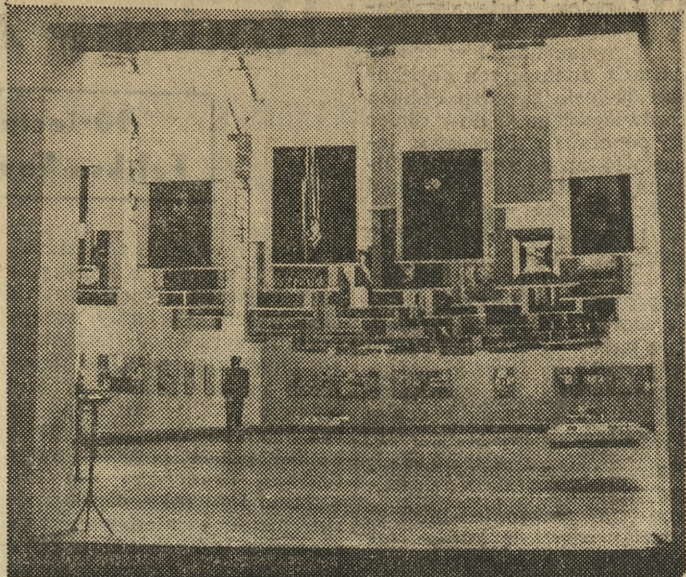
FDP zamierza w związku z wypowiedzią kanclerza wystąpić w Bundestagu z następującą interwencją: „Kto ma rację: minister spraw zagranicznych, który oświadczył w lutym w Bundestagu, że rząd nie może się uskarżać na niedostateczne konsultacje w kwestii przygotowywanego układu o zakazie rozprzestrzeniania broni atomowej, czy kanclerz, który 27 lutego przed „Vereine Union-Press” skrzył się na niedostatecznie informowanie rządu federalnego?”.

„Koelnener Stadt Anzeiger” ostrzega bońskich polityków przed fałszywą oceną sytuacji i rozdrażnieniem Stanów Zjednoczonych. Zdaniem gazety — bońscy politycy wychodzą z fałszywego założenia, że interesy NRF stanowią muszą w każdym przypadku główną troskę Stanów Zjednoczonych, co prowadzi stale do nieporozumień.

„Frankfurter Rundschau” pisze, że „od końca lat 40-tych nie napotykała NRF na tyle niezadowolonych w świecie, co obecnie”. Gazeta stwierdza, że chociaż inne państwa mają również zastrzeżenia wobec układu o zakazie rozprzestrzeniania broni atomowej, „nie chcą się one pokazywać w naszym towarzystwie. Szkodziłoby to ich opinii”.

HENRYK KOLLAT

Sztuka projektowania i reklamy



Na zdjęciu: fragment ekspozycji wystawy.
Fot. — K. Przychodza

W rocznicę wyzwolenia Poznania plastycy naszego środowiska wystąpili z retrospektywną wystawą zbiorową poznańskiej grafiki użytkowej z lat 1945–66. Grafika użytkowa stoi w Poznaniu w zasadzie nieźle. Jest jedną z tych dyscyplin współczesnej plastyki, która nie osiągnęła jeszcze swego apogeum, ma przyszłość przed sobą i ogromne rezerwy możliwości. Poznań z racji Targów, posiadania specjalistycznego wydawnictwa artystyczno-graficznego i ksiązkowego oraz znacznie rozwiniętej bazy przemysłowej i handlowej predestynowany jest jak najbardziej do odegrania poważnej roli w plastyce użytkowej: plakacie, druku reklamowym, grafice książkowej, projekcie opakowania.

Na przeszkodzie staje tu z reguły jednak coraz słabsza baza poligraficzna miasta; częściej to nieufność zleceniodawców: przemysłu i handlu do nowoczesnych form reklamy i propagandy wizualnej towaru, czasami, chociaż już coraz rzadziej, nieumiejętność projektanta, brak ambicji dostarczenia dobrego wzoru. Wszystko to sprawia, że poznańska grafika użytkowa chociaż nie ma na ogół warsztatowo nie wypłynęła dotąd na szersze wody i nie rysuje się dziś jakoś dobitnie na mapie kraju. Prace wystawione w „Arsenale” np. w dziedzinie plakatu dzieli więc jeszcze wiele od szczytów osiągnięć polskiego plakatu ocenianego z perspektywy warszawskiego i katowickiego biennale; w poznańskiej grafice książkowej trudno jest też dostrzec zjawiska wyjątkowe, zwłaszcza gdy ma się świeżo w pamięci ekspozycje brneńskiego biennale książki, o którym pisałem w „Głosie” w sierpniu ubiegłego roku. Przeciwny poziom prac obecnej wystawy w „Arsenale” jest jednak na pewno niezły i wyższy. Chociaż, jak to już raz podkreślałem, propozycji dla przemysłu o jakimś wyjątkowym znaczeniu na niej się raczej nie dostrzeże.

Poznańska grafika użytkowa ma historię dość zawiłą. Po wojnie, rodziła się pod wpływem starej, tradycyjnej szkoły Jana Wronieckiego, którego plakaty z lat 1945–1948 reprezentowane są też na tej wystawie. W latach 1955–56 zwróciła na siebie, przede wszystkim dzięki pracom Zbigniewa Kaji w plakacie, baczną uwagę całego kraju. W pierwszym, trudnym okresie formowania się nowoczesnej estetyki w plastyce użytkowej, nie wytrzymała jednak konkurencji z czołową grupą, oddała jej główny plac boju — prace na targach. Nie bez znaczenia dla dalszych losów grafiki użytkowej w Poznaniu była też likwidacja specjalizacji w grafice na poznańskiej PWSSP, reaktywowanej dopiero w ubiegłym roku. Od kilku lat grafika użytkowa zaczęła jednak rozwijać się w Poznaniu ciekawiej. Pojawiły się nowe nazwiska i talenty: Antoniego Rzyckiego, Tadeusza Piskorskiego, Rafała Jasionowicza, zaczęły się na nowo sukcesy ogólnopolskie. Tu nazwiska: Kaji, Skupina, Sławińskiego.

Obecna wystawa w „Arsenale” najbardziej eksponuje plakat, choć właśnie plakat wcale nie jest tu najlepszy. Spośród prawie dwustu plakatów zaledwie kilka, najwyżej kilkanaście, znaczą coś więcej w skali kraju. Słynne „Pamiętamy” Kaji, „Dzieje Bursztynu” i „Rok 1917”, tego samego autora, plakaty teatralne Rzyckiego, prace Tadeusza Piskorskiego z konkursu WTK na plakat II Wielkopolskiego Festiwalu Kulturalnego, plakaty targowe Kazimierza Sławińskiego i Jana Olejniczaka.

Lepiej moim zdaniem prezentuje się na tej wystawie grafika książkowa. Tutaj poziom prac bardziej jest wyrównany, nie ma rewelacji artystycznych, ale jest warsztat,

fachowość: dobre, rzetelnie opracowane graficznie prace Kaji, Marii Dolnej i Józefa Skoradzkiego, efektowne obwoluty i plansze Rzyckiego. Ewy Pruskiej, Ireny Jarzyńskiej. Do rzędu zdecydowanie dobrych prac tej wystawy trzeba też zaliczyć koperty do płyt Rafała Jasionowicza oraz wszystkie niemal ex librisy: Kaji, Dolnej i Stanisława Mrowińskiego.

Sprawa oceny wartościowej plastycznej walory poszczególnych prac nie odgrywa jednak w przypadku tej wystawy większego znaczenia. Wystawa adresowana jest przede wszystkim do zleceniodawców. Jeśli ma ona spełnić swe zadanie powinna doprowadzić do dyskusji wewnętrznej wszystkich zainteresowanych: zleceniodawców prac plastycznych, poligrafików i samych projektantów nad kierunkami rozwoju grafiki użytkowej w Poznaniu. Pokaz otwarty został bowiem w momencie, gdy nie krytycyzujemy, lecz właśnie specjalizujemy ci od handlu i reklamy zgłasza ją pod jej adresem coś w rodzaju wotum nieufności. Coraz częściej mówi się przecież, że jedną z przeszkód w rozwoju naszego eksportu jest jakość reklamowa naszych druków i opakowań. Albowiem w większym stopniu chcą one być dziełami sztuki do oglądania na wystawach, mniej produktami pełniącymi swoje funkcje użytkowo-reklamowe w witrynie sklepowej. Zarzut ten w małym tylko stopniu oczywiście dotyczy projektantów poznańskich. Wystarczy jednak przeczytać ostatni numer „Polityki” z artykułem Jerzego Morawskiego „Czy dobry wzór drożej kosztuje”, aby uświadomić sobie wagę tego problemu i stać się nieco sceptycznym wobec samej wystawy.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Usługowa ciuciubabka

Coraz częściej napotykam sytuację, w której ktoś dawi się ze mną w ciuciubabkę. Ponieważ jednak w prawdziwą ciuciubabkę przestałem się bawić dobre kilkanaście lat temu, a to co odkryłem zaczyna mi się jawić jako metoda pracy pewnych przedsiębiorstw bądź instytucji — postanowiłem metodę zdemaskować.

Oto w mieszkaniu słabo grzeją kaloryfery. Temperatura powietrza nie przekracza 15 stopni. Zziębnięty dzwonię do mojej administracji (ADM 6 na Grunwaldzie), rozmawiam z kierownikiem.

— To nie nasza sprawa — wyjaśnia kierownik. Już od paru lat dla spraw ogrzewania utworzono specjalne przedsiębiorstwo, zdaje się nazywa się Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrzewalnictwa. Mieści się chyba na placu Kolegiackim.

— Ale ja przecież administracji płacę za ogrzewanie, od niej więc mam prawo wymagać interwencji.

— Nie, my jesteśmy jedynie pośrednikiem w przekazywaniu pieniędzy za ogrzewanie. Nas to nie dotyczy.

Wymienionego przedsiębiorstwa nie znalazłem w książce telefonicznej, nie znalazłem też Biuro Numerów, także centrala Prezydium RN na pl. Kolegiackim. Chciałem jeszcze raz zapytać kierownika ADM, nie mogłem go jednak znaleźć. Straciłem sporo czasu. Machnąłem ręką.

Zepsuła mi się nowa kuchenska ga-

zowa. Dzwonię — w ramach gwarancji — do sklepu Eldomu przy ul. Głogowskiej.

— Przyjmuję reklamację, w ciągu dwóch tygodni nastąpi naprawa.

— Dlaczego tak długo?

— My nie naprawiamy. Ja zgłoszę teraz do centrali Eldomu, a ta dopiero do Gazowni, która na nasze zlecenie przysła fachowca.

Rozmawiałem 9 lutego. 14 lutego (stempel pocztowy) wystosowałem Eldom pismo do Zakładów Gazownictwa. Piśmę ten felieton 1 marca, dotychczas

To nie ja, to...

(po 3 tygodniach) nikt się nie zgłosił, ani też nie zawiadomił, że ma zamiar się zgłosić. Eldom sprzedał i wystawił gwarancję, ale w Eldomie nie mam po co interweniować, tam zastanowił się Gazownia. A spróbujcie poszukać w Gazowni odpowiedzialnego za te sprawy!

W restauracji „Botaniczna” wszedłem do ubikacji, aby zmyć włosy i przyczesać je na mokro. Po wyjściu zostałem zatrzymany słowami „Należy się 50 groszy”.

Za co?

— Za korzystanie z WC.

Przy okazji dowiedziałem się, że podanie mydła i ręcznika kosztuje 2 zł.

Jeśli wziąć pod uwagę, że całe mydło nie kosztuje więcej niż 2 zł, a ręcznik podaje się ten sam kilku kolejnym użytkownikom — interes jak złoto. Wszakże od kierowniczki restauracji dowiedziałem się jeszcze, że obyczaj ten praktykowany jest już we wszystkich restauracjach poznańskich, a nadto że restauracje to nie nie obchodzi, bowiem szatnie i ubikacje hurtem oddano pod opiekę spółdzielni „Ochrona Obiektów”.

Znowu ktoś komuś coś zlecił, za czyjeś plecy się schował i nie ma z kim rozmawiać. Natomiast trzeba wszędzie skrupulatnie płacić. Choć czasem nie bardzo wiadomo, za co. W każdym razie jeśli idzie o ostatni wypadek to zaryzęm, iż byłem w wielu krajach wschodniej i zachodniej Europy, nie zdarzyło mi się jednak płacić w restauracji za korzystanie z ubikacji, przy czym bezpłatne mydło i ręcznik są poza granicami naszego kraju faktem oczywistym.

Wracając jednak do tematu, to znaczy zjawiska chowania głowy w piasek przez niektórych usługodawców i ukrywania się za plecami innych, zawiadamiam niniejszym, że w przypadku zakwestionowania przez kogokolwiek czegokolwiek z tego felietonu bądź też innych moich artykułów — będę odtąd zainteresowanych odsyłać z pretensjami do drukarni (bo ona przecież gazetę wydrukowała), bądź też tego, kto czYTELNIKOWI gazetę dostarczył. Ja pretensji nie przyjmuję. Po co sobie głowę zwracać?

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Udział 2 Armii WP w wyzwoleniu Czechosłowacji

Ta wiosna była wyjątkowo wczesna i ciepła. Najlepsza wiosna od pięciu z górą lat, bo ostatnia w toczącej się wojnie. Już od czterech dni trwał końcowy etap szturmowy Berlina, gdy dowódca 2 Armii Wojska Polskiego, generał Karol Świerczewski rzucił do walki swe jedyny ostatni. Walka ta przeszła do historii jako „Operacja Praska”.

W dniu kapitulacji Niemiec hitlerowskich, sławny generał zakomunikował w radiogramie, skierowanym do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej: „Wczoraj przeszliśmy granicę Czechosłowacji, uczestnicząc w wyzwoleniu naszej słowiańskiej sojusznicy. Jesteśmy dumni, że 2 Armia wbiła ostatni gwoźdź do trumny faszyzmu...”

A nazajutrz, przed południem 10 maja 1945 roku, jednostki polskie oswobodziły stare miasto w zbiegu Łaby i Weitawy — Mielnik. Dzień później żołnierze polscy dotarli do Libeznic i północnego przedmieścia Pragi. Praga była wolna!

Tak się zrodziło braterstwo broni i przyjaźń między dwoma sąsiadującymi ze sobą narodami. Ale serdeczne więzy między czechosłowackimi i polskimi bojownikami o wolność związane zostały znacznie wcześniej. Działo się to jeszcze w roku 1936, kiedy to na Półwyspie Pirenejskim, w Międzyzdrojach Brygadzie im. Jarosława Dąbrowskiego, Polacy i Czesi wspólnie walczyli o wolność Hiszpanii. Wówczas to ochotnicy czescy otrzymali od swych towarzyszy broni — Polaków — pamiątkowy proporzec. Dzisiaj ta cenna pamiątka przechowywana jest pieczołowicie w pograniicznym pułku czeskim na Szumawie, noszącym imię

Czechosłowackich Bojowników o Wolność Hiszpanii.

Walkerice, Rychnov, Konojedy, Ustek, Benesov, Arletice, Decin, Lobendava, Mielnik, Libeznice i północne przedmieścia Pragi — oto szlak bitewny żołnierza polskiego, spieszącego w drugiej wojnie światowej razem z żołnierzem radzieckim z pomocą bratniemu narodowi czechosłowackiemu. W północno-wschodniej Czechosłowacji znajduje się wiele trwałych pamiątek historycznych wydarzeń 1945 roku.

Prócz granitowych pomników, takich jak np. Pomnik Bohaterów 2 Armii w

Braterstwo armii i narodów

Mielniku, są również inne symbole braterstwa narodów i armii Czechosłowacji i Polski. Jeden z najlepszych pułków zmechanizowanych Czechosłowackiej Armii Ludowej, nazwany został imieniem Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej. Od przeszło sześciu lat, od wizyty delegacji Ministerstwa Obrony Narodowej PRL w Czechosłowacji, pułk ten ma sztandar Ludowego Wojska Polskiego, przekazany mu jako symbol braterstwa broni armii dwóch państw socjalistycznych, wchodzących w skład jednego układu obronnego.

W Polsce, imię bohatera czechosłowackiej armii, kapitana Ottokara Jarosza, nosi owiany frontową sławą, odznaczony jednym z najwyższych orderów polskich — 5 Kołobrzeski Pułk Zmechanizowany. W tym pułku

każdy nowy rocznik zapoznaje się z historią i dziejami bohatera kapitana Jarosza, patrona pułku, który w bitwie pod Sokolowem oddał swe życie za sprawę wolności. Otrzymał on z czechskich żołnierzy sztandar z napisem „Pravda vítězí” — to sztandar zwycięstwa, to symbol wspólnych ideałów, w imię których pułk ten walczył o tę samą sprawę.

Na historycznym szlaku walk żołnierza polskiego o wyzwolenie Czechosłowacji żyje sporo ludzi pamiętających tamte majowe dni. Żywa w nich jest wdzięczność dla żołnierskiego wysiłku Polaków. Co roku mieszkańcy Libeznic czy Mielnika nadsyłają pozdrowienia dla żołnierzy polskich. W 5 Kołobrzeskim Pułku Zmechanizowanym zebrało się sporo tych listów, wzruszających dowodów pamięci.

Są w naszym kraju ludzie — jest ich dość sporo — którzy posiadają odznaczenia bratniego kraju: Czechosłowacki Krzyż Walecznych. Są to ci, którzy z 56-tysięcznej 2 Armii Polskiej okazali się najdzielniejszymi w ciężkiej bitwie pod Mielnikiem.

Krew poległych i rannych na ziemi czechosłowackiej żołnierzy polskich, walczących o wyzwolenie bratniego kraju, sementowała braterstwo naszych narodów i armii. Stała się fundamentem serdecznej przyjaźni i stale rozszerzającej się współpracy między Polską a Czechosłowacją. Widomym jej znakiem była wizyta partyjno-państwowej delegacji Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej w celu odnowienia Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy, kontynuującego zawarte przed dwudziestu laty porozumienie dwóch najbliższych sąsiadów.

JERZY ŁAŃCUT

Gdzie jest przyczyna tej niechęci?

Póletaty i półracje

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego postanowiło zatrudnić w tym roku na półetatach w państwowym detalu półtora tysiąca osób. W stosunku do ogólnej liczby, kilkuset tysięcy zatrudnionych w tym dziale obrotu towarowego, nie jest to oczywiście liczba imponująca. Ale też nie wskaźnik liczbowy jest tu najważniejszy.

Póletaty w obsadzie sklepowej mają bowiem istotne znaczenie gospodarcze i społeczne. W handlu, przy jego znacznych trudnościach kadrowych, mogą stanowić poważną możliwość usprawnienia obsługi klientów. Dla niektórych zaś ludzi, przede wszystkim dla kobiet, obarczonych rodzinnymi obowiązkami, półetat oznacza możliwość dorobienia kilkuset złotych miesięcznie.

Można też było rozumieć, że inicjatywa MHW jest swego rodzaju sondażem i w razie powodzenia, tę formę zatrudnienia można będzie — przy wykorzystaniu istniejących już w tej mierze doświadczeń handlu społecznego — przetransplanować do innych pionów handlu oraz do różnych działów usług.

Tymczasem minęły dwa miesiące, a akcja zatrudnienia na półetatach nie ruszyła z miejsca. Czyżby w dyrekcjach przedsiębiorstw handlowych i wśród potencjalnych kandydatów nie było zainteresowania?

ANKIETA I ANKIETKA

Warszawski „Express Wieczorny” doniósł niedawno o bardzo interesującej ankiecie, przeprowadzonej przez stołeczny Urząd Zatrudnienia. Na 200 ankietowanych kobiet, 60 proc. wyraziło chęć podjęcia pracy na półetacie, uzależniając jednak swą zgodę od kilku warunków. Najważniejsze z nich — to możliwość wykonywania pracy na półetacie blisko domu (żeby odpady kłopotliwe dojazdy) oraz w godzinach przedpołudniowych (kiedy mają najmniej zajęć domowych), a także charakter zajęć: większość życzyłaby sobie pracy w biurze. Ten ostatni warunek wynika z braku należytego przygotowania fachowego kandydatek.

„Express” słusznie zauważa, że w handlu jest dość stanowisk, nie wymagających wysokich kwalifikacji (np. przygotowanie towaru do sprzedaży — paczkowanie owoców, wazry i artykułów spożywczych), trzeba tylko te możliwości wykorzystywać. Sygnalizujemy też propozycję, żeby sklepy nie ogłaszały się na Wydział Zatrudnienia, lecz same szukały wśród sąsiadek i klientów chętnych do półetatowej pomocy.

W sumie badania, przeprowadzone w stolicy, zasługują bezspornie, aby jak najszybciej i szczegółowo zainteresowano się nimi i w naszym województwie. Wydaje się jednak, że problem jest w swej istocie bardziej generalny i dlatego trzeba go postawić na szerszej płaszczyźnie. Do takich wniosków skłania dłuższa obserwacja struktury polityki zatrudnienia na najniższych szczeblach handlowej drabiny oraz prywatna ankieta, którą niżej podpisany przeprowadził wśród aktywów handlowego. W sprawie zatrudnienia na półetacie „przepytalem” 12 osób: 2 dyrektorów przedsiębiorstw, 4 kierowników sklepów, 2 kierowników stoisk i 4 ekspedientów. Co z ich wypowiedzi wynika?

ZA I PRZECIW

Poza ekspedientami — wszyscy byli za. Tylko — powiadali — jak to zrobić? Nie mamy żadnych konkretnych in-

Dokończenie na str. 4

FRANCISZEK SAMBORSKI

OD CZEGO ZACZĄĆ?

Zelaznym postulatem, w dyskusjach o demoralizacji i przestępczości nieletnich, jest powołanie organu koordynującego działalność instytucji i organizacji zajmujących się sprawami młodzieży.

„Liczne i cenne doświadczenia resortów, instytucji, organizacji społecznych mogą być o wiele bardziej skuteczne jeśli zostaną zespolone, skoordynowane, upowszechnione. Nie stać nas na luksus działania w pojedynkę, każdy sobie. Powierzenie funkcji gospodarza resortów Oświaty jest chyba jedynie słuszną. Czas na realizację tego postulatu najwyższy”, pisał dr K. Kąkol w 19 nr „Prawy i Życia” z 1966 r.

Również w naszej kampanii „Młodzi na rozstajach” dyskusjanci poruszyli problem koordynacji. Łatwo wyczuć, że postulujący wiażą spore nadzieje z powstaniem centralnego organu koordynującego.

Brak jeszcze skryształizowanej koncepcji takiego organu, a dotychczasowe czynności w mniejszej skali próby skoordynowania działalności instytucji i organizacji młodzieżowych nie przyniosły — ogólnie rzecz biorąc — zadowalających rezultatów.

W Wielkopolsce przedsięwzięcia tego typu zostały podjęte m. in. przez DRN Stare Miasto, gostyńskie ORMO, Wojewódzki Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych i Kuratorium przy którym powstał Zespół Koordynacyjny dla spraw Młodzieży.

Przedsięwzięcie tego komitetu polega głównie na wytyczeniu wspólnych zadań dla wszystkich organizacji młodzieżowych (ZMS, ZMW, ZHP, ZSP). Krótko mówiąc chodzi o to, by w poszczególnych miastach i powiatach ustalić liczbę dziewcząt i chłopców, którzy ani się nie uczą ani nie pracują: po czym — skupiać tych młodych wokół kół organizacji młodzieżowych, zachęcać do kontynuowania nauki, kierować do ochotniczych hufców pracy itd. Obok programu pracy wychowawczej komitet sprezytował wytyczne w zakresie reedukacji (np. obejmowanie kuratori nad nieletnimi, których sąd warunkowo zwolnił z zakładów poprawczych). Uwagę zwraca również fakt postulowania systematycznej współpracy ogniw organizacji młodzieżowych z instytucjami zajmującymi się sprawami dzieci i młodzieży.

Oceniając te założenia (o

ich realizacji trudno na razie coś powiedzieć, bowiem program sprecyzowany został w listopadzie ub. roku) trzeba je uznać za zgodne z potrzebami. Inicjatywa komitetu, jakkolwiek bardzo cenna, nie rozwiązuje jednak całkowicie problemu koordynacji. Skrupulatna realizacja wytycznych może doprowadzić do zacieśnienia współpracy organizacji młodzieżowych oraz ich współpracy z instytucjami zajmującymi się młodzieżą.

To dużo, ale pozostaje jeszcze niezmiernie istotny problem współdziałania — systematycznie i na codzień — samych instytucji (interesujących się sprawami młodzieży), na co już komitet nie ma większego wpływu.

A Zespół przy Kuratorium? Również nie rozwiązuje w całości problemu koordynacji. Jak się można było zorientować z planu pracy Zespołu, przedstawionego na jego konstytucyjnym posiedzeniu zamierzenia sprowadzają się w zasadzie do kolejnego brania na warsztat poszczególnych problemów i rozwiązywania ich przez zainteresowane czynniki (np. władze oświatowe, DOKP, PKS i inne instytucje — jeśli chodzi o sprawę dojazdów młodzieży do szkół).

Pełniejszy charakter wydają się mieć założenia, zatwierdzonego w maju ub. r. uchwałą Prezydium WRN, bydgoskiego programu wychowania. Precyzuje on — w przeciwieństwie do wielkopolskich prób koordynacyjnych — zadania dla wszystkich instytucji i organizacji mających jakikolwiek wpływ na wychowanie i reedukację młodzieży. Przykładowo: wydziały handlu mają rozwinąć sieć klubów-kawiarni, ADM-y organizować więcej czynów społecznych w zakresie urządzania placów i gier sportowych, zakłady pracy m. in. udostępnić swoje świetlice i pomagać szkołom w organizacji zajęć pozalekcyjnych. Pomyślano również o kontroli. Wszystkie gromadki i powiatowe rady narodowe przewidziały bowiem poświęcenie, przynajmniej jednej, sesji w roku 1967 na ocenę realizacji programu wychowania. Za zaletę można również uznać fakt, że w Bydgoskim koordynację w skali wojewódzkiej prowadzi jeden organ — Kuratorium.

Analizując wszystkie omówione programy łatwo jednak zauważyć, że ich założenia przemilczają podstawową spr

wę, jaką jest utworzenie systemu ujawniania dzieci i młodzieży wymagających opieki. Z inicjatywy warszawskich instancji partyjnych przeprowadzono w tym zakresie badania, których wyniki pokrótkie przedstawiła na łamach „Życia Warszawy” (nr 166 z ub. roku) Irena Kryczyńska. Oto fragment jej publikacji:

„MO, Sąd dla Nieletnich, Izba Dziecka, Kolegium Orzekające, Poradnia Przeciwalkoholowa to instytucje, do których trafiają osoby z poważnymi już niepowodzeniem wychowawczym czy życiowym. Można by sądzić, że informują się wszyscy nawzajem, że mają wspólny rejestr osób czy środowisk, wspólna platformę działania. Tak nie jest. W tych instytucjach (z wyjątkiem Sądu dla Nieletnich i Izby Dziecka), które zasadniczo są dla dorosłych, a nieletni trafiają tam sporadycznie nie wcale dane o nieletnich są wydzielane. Nie można też dowiedzieć się, którzy z dorosłych klientów (...) mają dzieci i są dla nich niepełnowartościowymi rodzicami. Nie wiadomo ilu wśród nich alkoholików i którzy z nich mają dzieci. Trzeba by „przekopać” całą dokumentację, żeby te dane uzyskać”.

Wspomniana kontrola wykazała, że nie prowadzą rejestrów środowisk, negatywnych wychowawczo np. referat opieki nad dzieckiem Inspektoratu Oświaty, poradnia społeczno-wychowawcza TPD, poradnia zawodowa, Wydział Zatrudnienia. O złych warunkach życia dziecka nie przekazują sobie informacji poradnia D, żłobek, przedszkole, szkoła i inne placówki oświatowe.

Rejestry, przekazywanie informacji — brzmi to może biurokratycznie. Trzeba zdać sobie jednak sprawę, że mankamenty w tym zakresie uniemożliwiają nie tylko szybkie ingerowanie, ale również utrudniają ustalenie stanu faktycznego. Nie wiemy ile dzieci i młodzieży potrzebuje opieki i pomocy oraz jakiej opieki i pomocy. A posiadanie takiego rozeznania stanowi pierwszy i podstawowy warunek skutecznego przeciwdziałania demoralizacji i przestępczości.

MICHAŁ ŁUCZAK

Fantazja amerykańskich dziennikarzy posuwa się nieraz do granic absurdu. Oto jeden z zaskakujących przykładów. Niedawno „Boston Glob” uraczył swych czytelników sensacyjno-zwiewową ską historią o „radzieckiej Mata Hari”... wydobywającej pod Palomares z morza „zagubioną” tam przez amerykański samolot „B-52” bombę atomową.

Przypomnijmy, że katastrofa „zgubienia” wydarzyła się przed rokiem — 17 stycznia 1966 r. — kiedy podczas tankowania paliwa w powietrzu, zderzyły się dwa amerykańskie samoloty. Jeden z nich miał na pokładzie — jak wiadomo — kilka bomb nuklearnych; trzy odnalezione zostały niezwłocznie, czwartej poszukiwano intensywnie przez wiele tygodni. Znalezione wreszcie i ponura sensacja zeszła z łamów prasy całego

*) Pseudonim popularnej, przed pół wiekiem w Paryżu tancerki Gertrudy Zelle, rozstrzelanej przez Francuzów w październiku 1917 r. za szpiegowską, ponoć szczególnie brawurową i efektywną działalność na rzecz Niemiec.

Cenne wydawnictwo o sztuce ludowej

Dotychczas brak było pełnego i syntetycznego opracowania polskiej sztuki ludowej. Brak ten usuwa książka doc. dr. Józefa Grabowskiego pt. „Sztuka ludowa. Formy i regiony w Polsce”. Autor patrzy na sztukę ludową nie tyle z punktu widzenia etnografa, oceniającego dzieło głównie z uwagi na jego funkcję użytkową — ile z punktu widzenia historyka sztuki, dla którego sprawą zasadniczą są wartości estetyczne.

Dr J. Grabowski omawia poszczególnie gałęzie sztuki ludowej, takie jak budow-

W połowie lutego wybrałem się na Warmię, by wziąć udział w uroczystościach, związanych z obchodami 90-lecia urodzin Feliksa Nowowiejskiego. Bo ojciec mój pochodzi z Barczewa, leżącego 16 km na wschód od Olsztyna. Miasteczko schludne i czyste. Mijamy niewielki ratusz ze starodawnym herbem miasta. „Na tym rynku bawił się mój Feliks wraz z innymi chłopcami” (objaśnia ktoś miejscowy). „A tam stał hotel, gdzie mieszkał już jako znany kompozytor, podczas plebiscytu w roku 1920. Bojówka niemiecka wybiła wtedy szyby kamieniami”.

Zatrzymujemy się przed piętrowym domkiem, z wmurowaną na frontonie tablicą: „Tutaj urodził się Feliks Nowowiejski...”. Kamieniczka należała ongiś do mojego dziadka Franciszka, ojca licznej rodziny (miał aż 14 dzieci!). Wchodzimy na I piętro, które zamienione jest obecnie na Muzeum pamiątek po kompozytorze. Oglądam nagromadzone z pietyzmem liczne ojcowe portrety i fotografie, fortepian, meble, połówkę pierwodruku i także oryginalne manuskrypty. W pierwszym pokoju gruba księga pamiątkowa, gdzie odczytuje autografy niezliczonych wycieczek z całego kraju, odwiedzających — zwłaszcza w miesiącach letnich — dom rodzinny ojca.

Z przyjemnością obserwuję, że Muzeum w ostatnich czasach znacznie wypiękniało, powiększając się o nowe zbiory, szklane gabloty, „szopkowe” inscenizacje teatralne. Zasługa to dyr. B. Kopydłowskiego (Olsztyn), cenionego naukowca i organizatora, który planuje nawet cały parter kamienicy — po przebudowaniu — zamienić na salę koncertową. Tutaj miałyby się odbywać specjalne imprezy, poświęcone muzyce m. in. autora tylu opracowań ludowych pieśni warmińskich. Lecz najwyższa pora żegnać Barczewo. Już o godzinie 11 musimy zdążyć na Zamek Olsztyński, by wziąć udział w uroczystości otwarcia Sympozjum Naukowego, zorganizowanego (z okazji 90-lecia urodzin ojca) przez oba Wydziały Kultury WRN i MRN, Ośrodek Badań Naukowych im. Krętyńskiego i SPAM.

W prześlicznej, gotyckiej Sali Kopernikowskiej przewodni

Rodem z Warmii

90-lecie urodzin
Feliksa Nowowiejskiego

czy sesji prof. dr S. Śledziński, prezes Związku Kompozytorów Polskich (Warszawa). Z ciekawością słuchamy wstępnego odczytu dr. J. „asińskie”, omawiającego życie narodowe na Warmii w drugiej połowie XIX wieku. Stąd po raz pierwszy dowiaduję się, o kontaktach i pomocy mego dziadka Franciszka dla Powstania 1863 roku, co olsztyński historyk niedawno wyszperał z tajnych aktów polskiej pruskiej, wywiezionych przez hitlerowców do Merseburga (NRD). Odkrywczy referat nestora polskich muzykologów dr H. Feichta na temat „Przeszości kultury muzycznej Warmii” odczytuje dr D. Turlo, asystentka ciężko chorego profesora. Minuta milczenia uczcili uczestnicy Sympozjum nagły i niespodziewany zgon doc. W. Poźniaka z Krakowa. Ale i jego wnikliwą rozprawkę „Tendencje postępowe w twórczości Nowowiejskiego” nazajutrz odczyta mgr J. Boehm (gospodarz oraz inicjator całego zjazdu). W drugim dniu obrad doszli do głosu młodzi naukowcy z Poznania, Warszawy i Olsztyna, analizując po kolei różne dziedziny muzyki autora „Legendy Bałtyku” m. in. jego twórczość operową, choralną i pieśniarską.

Obok referatów Naukowej Sesji tutejsze środowisko muzyczne zorganizowało cykl koncertów o charakterze kameralnym. Odbywały się one w Barczewie i różnych salach Olsztyna. Już na zakończenie tygodniowych uroczystości (13. II.) Państwowa Orkiestra Symfoniczna im. F. Nowowiejskiego wystąpiła ze specjalnym wieczorem, o programie złożonym wyłącznie z dzieł swego patrona. Imprezę w Teatrze Jaracza rozpoczął zapomniany, młodzieńczy poemat kompozytora „Nina i Pergolesi” (pierwsze wykonanie po wojnie), następnie A. Utrecht grała „Koncert forte-

pianowy”, a R. Suchecki z Gdańska „Koncert wiolonczelowy”. Nasza pianistka w piątek i sobotę koncertowała w Filharmonii Warszawskiej (Debussy i Szabelski) zaś na niedzielę i poniedziałek przyjechała do Olsztyna, by zagrać zupełnie coś innego. To się nazywa dobra forma i szeroki wachlarz repertuaru! Na pewno niecodziennym wysiłkiem dla orkiestry (ale uwieńczonego sukcesem) stała się realizacja trudnej II Symfonii „Praca i rytm”. Na czele ambitnego zespołu stoi rodowity Wielkopolek — Czesław Orsztynowicz, który nie szczędzi entuzjazmu i energii, by maksymalnie podciągnąć artystyczny poziom swojej drużyny. Trafnie rozumie „ducha” muzyki Nowowiejskiego, bo niejedną raz jako skrzypek grywał pod jego batutą, w latach przedwojennych.

Niżej podpisany ma jeszcze przyjemność wygłoszenia komentarzy słownych, do omawianej imprezy, w dalekim Mrągowie. Tam wszyscy jesteśmy obszernym Jelcem, wyładowanym po brzegi muzykami oraz ich instrumentami. W nowo zbudowanym imponującym Domu Kultury głównie młodzież wypełnia wielką lecz akustyczną salę. Witają nas długo nie milknące oklaski. W pierwszej chwili jakoś trudno mi mówić. Takim jestem wzruszony pamięcią Warmiaków o moim ojcu. Przecież kilka szkół nosi tu jego imię, m. in. w Olsztynie, Kwidzynie, Barczewie, Braniewie. I do dziś dnia cały ten region śpiewa właśnie Nowowiejskiego „O Warmio moja miła”, czyli pieśń opowiadającą o pięknie ziemi kompozytora, Olsztynie nad zieloną Łyną, malowniczych lasach i jeziorach, starych katedrach i zamkach Ornety, Lidzbarka. Melodia ta jest od lat oficjalnym sygnałem rozgłośni olsztyńskiego radia.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Postać z morskiej piany

świata. Choć nie bezpowrotnie. Bowiemy teraz ktoś z „Boston Glob” postanowił ją odświeżyć rewielowymi szczegółami. Oto one!

Już dwa dni (!) po katastrofie (kiedy jeszcze nie potrafiiono zlokalizować miejsca upadku czwartej bomby) hiszpański rybak, podczas polowania u wybrzeża Palomares (zamkniętego już wówczas i pilnie patrolowanego) zauważył wynurającą się z morskiej piany miniaturową łódź podwodną, a obok niej postać kobiecą, ubraną w czarny komбинезон i obwieszoną przeróżnymi przyrządami i aparatami. Zaalarmowane władze hiszpańskie dokonały natychmiast areztowania niezwyklej syreny. Ustalono więc jej nazwisko, które — co nie omieszkał „ujawnić” amerykański sensacjonalista — brzmiało Waleria Troicka. Dalsze jej losy — pisał „Boston Glob” — są wszakże nieznane. Od roku nikt, nie

o tej sprawie nie wie. Podobno Troicka przebywa w więzieniu. W którym, w czym? To także stanowi niezgłębioną tajemnicę.

Nie „ujawniać” tego w każdym razie autor opisu przigod współczesnej morskiej Mata Hari. Te sensacyjną relację przedrukował 1 lutego br. paryski „Figaro”. O wydarzeniu tym dowiedział się więc właśnie z francuskiej gazety, radziecki dziennikarz W. Rozen, a że Rozen zna dostatecznie dobrze Walerię Troicką, młodą radziecką uczoną, wiadomość ta ogromnie go zaskoczyła. Zatelefonował do niej, i usłyszawszy jej głos w słuchawce, opowiedział o bredniach amerykańskiej gazety.

Okazuje się, że doktor nauk matematyczno-fizycznych, wiceprzewodnicząca międzyresortowego Komitetu Geofizycznego Akademii Nauk ZSRR, członek Międzynarodowej Unii Geodezyjnej i Geofizycznej —

Waleria Troicka rzeczywiście przebywała w owym czasie — kiedy na całym świecie mówiono o Palomares — za granicą; konkretnie we Francji, w paryskim Narodowym Ośrodku Telekomunikacji, prowadząc tam prace badawcze, ustalone ramami francusko-radzieckiej współpracy naukowej. 1 lutego 1966 r., a więc dwa tygodnie po katastrofie pod Palomares, Waleria Troicka wraz z francuskim uczniem z Sorbony — Selzerem i kapitanem-pilotem — de Froberville'm zanurzyła się w batyskafie „Archimède” w rejonie Tulonu (a zatem kilkaset kilometrów od Palomares) na głębokość 2.500 m, co zostało odnotowane wówczas przez paryski... „Figaro”. Naukowcy dokonowali pod Tulo-nem podwodnych pomiarów pola magnetycznego i elektrycznego.

Oto więc, jak się robi sensację na sposób amerykański. Po upływie roku, amerykański dziennikarz „użył” (być może wertując stare numery „Figaro”) rewielową informację, skrobnął wobec tego fantazyjną opowieść.

JANUSZ MARCISZEWSKI

Póletaty i półracje

Dokończenie ze str. 3

strukcji! Gdzie szukać kandydatów? Czy oni muszą mieć jakies polecenia i referencje? I jakich mają udzielić gwarancji na „odpowiedzialność majątkową”?

W każdym wypadku okazywało się w toku rozmowy, że indagowani, choć są niby za — to jednak nie wyrażają entuzjazmu dla tej sprawy. Jakoś tak w końcu wychodziło, że — z wyjątkiem opinii jednego wielkiego detalisty — „te półetaty, to jakieś nowe zawracanie głowy”. Ktoś uznał nawet, że „już z systemem agencyjnym, to mniejszy kłopot, bo się oddaje komuś kiosk, bar, czy stację CPN i nie ma się zmartwić. A tu ktoś obcy przychodzi do naszego sklepu...”

Ekspedientki byli przeciw. Dlatego, że „damy sobie same radę, nie potrzebna nam taka, co przyjdzie na pół popołudnia, i nic nie zdąży zrobić. I czy w ogóle coś zrobi?”

Aczkolwiek ankietka jest wyrzykowa i zbyt mało reprezentatywna, to jednak, mimo wszystko, nasuwa pewne spostrzeżenia. Zdają się one świadczyć o tym, że handel detaliczny, mimo iż dzięki półetatom, posiada możliwości uzupełnienia swojej kadry — nie jest w tym chyba sam dostatecznie zainteresowany. W przeciwnym wypadku, sam szukałby kandydatów, sam organizowałby zatrudnienie na pół etatu. A tak nie jest. Jeśli bowiem nawet przyjmujemy, że udzielano mi odpowiedzi „na wyrzut”, i że handel nie jest dla tej sprawy zupełnie niechętny, to na pewno jest bierny. I tu leży pogrzebany półetatu pies.

Słyszalem opinie, że dzieje się tak dlatego, iż gospodarka kadrami, którymi handel detaliczny już dysponuje, nie jest właściwa. Że daleko tam jeszcze do dobrej organizacji pracy, że w niektórych placówkach (np. SAM-y — poza kasjerkami, w godzinach szczytu), personel nie jest należycie wykorzystany itd. Nie wypowiadając się na ten temat, trzeba wszakże otwarcie powiedzieć, że niechęć wobec półetatów ma jakąś przyczynę, którą trzeba zbadać i usunąć.

Sytuacja przypomina początkowy okres rozwoju w handlu inwestycji pozalimitowych, które mogły być bez żadnych dodatkowych zezwoleń, angażowane w budowę nowych placówek gastronomicznych do wysokości 200 tys. zł. Bardzo długo trwały, zanim organizacje handlowe przyzwyczaiły się do tej nowej formy i nauczyły się z niej korzystać. A przecież i obecnie nie jest z tą sprawą za dobrze. Czy z przyzwyczajeniem przez handel prawa obywatelstwa dla półetatów trzeba będzie także tak długo czekać? My, klienci, czekający nieraz w kolejkach, na pewno nie jesteśmy zainteresowani w takim obrocie sprawy.

FRANCISZEK SAMBORSKI

Marzec 3 Piątek	Kunegundy Słońce: 6.45-17.35
-----------------------	---------------------------------

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Kram z piosenkami”; NOWY — g. 19 „Poznańskie „Kredowe koło”; OPERA — g. 19 „Straszny dwór”; OPE-RETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 16 „Bamba w oazie Tongo”; g. 19 „Łażnia”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10, 13, 16, 19 „Grek Zor-
ba” (USA 16 l.); APOLLO — g. 10,
12, 30, 15, 30, 18, 20, 15 „Fanfan Tul-
pan” (franc.-włoski 14 l.); BAŁ-
TYK — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20, 15
„Bokser” (pol. 14 l.); CZTER-
NASTKA — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18,
20, 15 „Sciana czarownic” (pol. 14 l.);
GONG — g. 10, 12, 16 „200 mil
do domu” (USA 7 l.); g. 10, 20, 15
„Zwyczajny faszyzm” (radz. 16 l.);
GRUNWALD — nieczynne; GWIA-
ZDA — g. 10, 30, 13 „Wyspa ta-
jennicza” (ang. 11 l.); g. 15, 30, 18
„Druga młodość cioci” (węg. 16 l.);
HUTNIK — g. 16, 45, 19 „Gdzie jest generał” (pol. 12 lat);
KOSMOS — g. 17 „Małżeństwo z
rozstrzaśnięciem” (pol. 16 l.); MALTA —
g. 16 „Księżniczka i niedźwiedź”
(czeski 9 l.); g. 18, 20 „Stazione
Termini” (włoski 16 l.); MINIA-
TURKA — g. 15, 17, 30, 20 „Marysia
i Napoleon” (pol. 16 l.); OLIMPIA
— g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Ga-
moń” (franc. 14 l.); OSIEDLE —
g. 16, 18 „Pechowiec na preri”
(USA 12 l.); g. 20 „Sublokator”
(pol. 16 l.); PANCERNIAK — g.
17, 30, 20 „Piękna Luretta” (NRD
16 l.); PAŁACOWE — g. 12, 15,
17, 30 „101 Dalmatyńczyków” (USA
7 l.); g. 20 „Chudy i inni” (pol.
16 l.); PRZYJAZN — g. 15, 30, 18,
20, 15 „Błękitna strzala” (radz. 16 l.);
RIALTO — g. 10, 12, 30, 15,
17, 30, 20 „Boccaccio 70” (franc.-
włoski 18 l.); RUSALKI (Swa-
rzedz) — g. 17, 19, 30 „Strzelby
Apaczów” (USA 11 l.); SCALA —
g. 16, 18, 15, 20, 30 „Czarny tulipan”
(franc. 14 l.); TECCA — godz. 15
„Zakazane piosenki” (pol. 14 lat);
g. 17, 19, 30 „Beata” (pol. 16 lat);
WARTA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20
„Sposób na kobiety” (ang. 18 l.);
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 17, 19, 15 „Arcylokaj” (franc. 14 l.);
WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30,
20 „Długie łódzie Wikinów” (ang.
14 l.); WRZOS (Lubon) — nie-
czynne; WRZOS (Mosina) — g. 17,
19, 15 „Ten najlepszy” (USA 16 l.);
FOTOPLASTIKON — g. 12-21
„Kambodża”.

KONCERTY

Studium Nauczycielskie (Szma-
rzewskiego 89) — g. 19, 30 — Za-
mknięty koncert popularno-sym-
foniczny.

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Ry-
nek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego
(Stary Rynek — Odwach) — g.
10-18.
Instrumentów Muzycznych (Sta-
ry Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-
stowa 7) — g. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskie-
go) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego
19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysławski) — do 6 bm. — nie-
czynne.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela)
— g. 10-18.

WYSTAWY

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) —
„Wyzwolenie Poznania” — godz.
10-20.
BWA — Arsenali (St. Rynek) —
„Poznańska grafika użytkowa
1946-1966” — g. 10-18 (do 12 bm.).
Muzeum Historii Ruchu Robot-
niczego — „Z rewolucyjnych tra-
dycji ruchu młodzieżowego w
Wielkopolsce w latach 1842-1967”
— g. 10-18.
ZPAP — Arsenali (St. Rynek) —
Malarstwo Anny Cyronek i Ta-
deusza Kalinowskiego — g. 10-18
(do 15 bm.).

DYŻURY

Szpital Miejski im. Raszei (ul.
Mickiewicza 2, telefon 472-51) —
chirurgia, internia.
Szpital Kliniczny im. Pawłowa
(ul. Garbary 17, telefon 510-21) —
okulistyka.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Cheł-
mońskiego 20) — podstacje: ul.
Kórnicka 8, Bukowa 1, Ugory 18;
wypadki uliczne tel. 99; porady
lekarzkie — tel. 637-35; nagłe za-
chorowania w domu — telefony:
544-44 i 544-45.
Ambulatoria: (ul. Chełmońskie-
go 20) — czynne: chirurgiczne II
(cała doba); internistyczne (g. 7
-23); pediatrię (g. 15-23); stomatologiczne (g. 18-7); chirurgicz-
ne I, ul. Kórnicka 8 (cała doba).
Wojewódzka Stacja PR (ul. Ko-
ściuszki 103), tel. 566-66.
Apteki: al. Marcinkowskiego 11
(czynna cała doba). Główna 53
i Staroletska 79 (dyżur nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt.
ul. Grunwaldzka 248 telef. 672-414
od 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

6 GŁOS WIELKOPOLSKI A
3 III 1967 Nr 52 (7169)

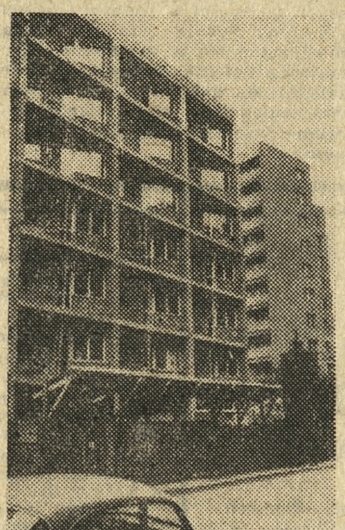
Usprawnianie produkcji i bardziej rytmiczna praca

Przemysł terenowy realizuje wskazania VII Plenum

Na około 9 mln zł szacuje się dodatkową produkcję, którą powinna przynieść w tym roku realizacja wniosków, zgłoszonych w zakładach przemysłowych w Poznaniu w toku wykonywania uchwał VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Wnioski te dotyczą przede wszystkim usprawnienia organizacji i poprawy warunków pracy, stanu techniki, jakości produkcji, rozwoju usług i wynalazczości, problemów związanych z gospodarką materiałową, środkami trwałymi i inwestycjami.

Pracownicy zgłosili już ogółem 444 wnioski, z których połowę wprowadzono w życie. Zastosowano też w produkcji wiele wniosków, zgłoszonych przez zakładowe komisje. Wyniki tych poczynań są już widoczne. Wszystko wskazuje na to, że zakłady przemysłu terenowego powinny wykonać zadania narodowego planu gospodarczego bez dodatkowego — jak pierwotnie przewidy-

Z oknami ku słońcu



W centrum miasta zabudowuje się wolne jeszcze place przy w pełni uzbrojonych ulicach. Przykładem tego jest między innymi dom mieszkalny, który wybudowano przy ul. Libelta. Zamieszczając zdjęcie tego jeszcze niezamieszkałego budynku, proponujemy zwrócić uwagę na usytuowanie okien. Ponieważ z tej strony ulicy musiałby one wychodzić niemal wyłącznie na północ, projektant w pomysłowy sposób zapewnił mieszkańcom dopływ słońca od strony wschodu.

Fot. — K. Przychodźki

INFORMUJEMY

Na spotkanie z red. Z. Szumowskim, autorem faktomontażu pt. „Poznańskie „Kredowe koło” zaprasza Uniwersytet Robotniczy ZMS, ul. Nowowiejskiego 29, dzisiaj o godz. 18.
Wycieczki autokarem do Gólczyca oraz po Poznaniu urządziła Biuro ORT PTTK w niedzielę, 5 bm. Zgłoszenia — St. Rynek 96 w godz. 8-15.

RADIO

PROGRAM I: — FALA 1322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18): 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Mel. rozrywk.; 8.49 „Dr. Zabiński przed mikrofonem”; 9.14 Kl. XI „Zołnierzy i bohaterów”; 9.30 M. Wolberg; 9.40 Dla przedszkoli: „Zabawa z piosenką”; 10.30 St. Wiechowicz: Konc. staromiejski na ork. smyczkową; 11.14 Kl. VIII: „Organizm — mechanizm doskonały”; 11.25 Złote i srebrne melodie; 11.49 „Rodzice a dziecko”; 12.10 Muz. ludowa narodów radz.; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13.14 Kl. I i II „Z piosenką jest nam wesoło”; 13.20 Z nagrań Paula Badury-Skody — fortep.; 13.40 Swojskie melodie; 14 Public. międzynarod.; 15.05 Dla szkół średnich „Drewno — surowcem chemicznym”; 15.30 Konc. Chóru PR w Krakowie; 15.50 „Opinia — ocenia, radzi i informuje”; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Rytmy młodych; 18.45 Kurs j. rosyjskiego; 19.10 „Ze wsi i o wsi”; 19.30 Konc. życzeń; 20.30 Wiecej literacko-muzyczny; 20.33 „Parnasik”; 21.03 Rewia piosenek; 21.33 „Zwycięstwo” — Zukrowski; 21.43 „Jazz”; 22 „Kalevala” odc. 3 fińskiego opusu ludowego; 22.15 Muz. Finlandii; 23.15 Nowości pr. III; 0.10 Program nocny z Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12, 06, 15, 17, 55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: — FALA 407 m i UKF 66,62 MHz: 8.15 Kurs j. franc.; 8.35 Z naszej taśmoteki; 8.55 „Graj cyganie” — konc. cygańskich mel. i piosenek; 9.40 Z życia ZSRP; 10.20 Konc. rozrywk. ork. PR w Krakowie; 10.50 „Ulica Gólczyca”; 11.10 „ABC ekonomii”; 11.25 Z twórczości S. Prokofiewa; 12.30 Kultura piśnie poszukiwana; 14

wano — zatrudnienia około 200 pracowników. Zastępuje to tym bardziej na podkreślenie, że zadania nie są łatwe. Przewidują one w tym roku podniesienie wartości produkcji i usług do kwoty 648 mln zł. Ma to być w dodatku produkcja o szerokim wachlarzu, gdyż w rachubę wchodzi blisko 1.100 różnych artykułów.

Innym widocznym rezultatem realizacji uchwał VII Plenum jest poprawa warunków pracy, oraz fakt, że pomimo licznych trudności przemysłu terenowego po raz pierwszy od wielu lat równomiernie realizuje w tym roku plany dekadowe.

A oto nieco danych o ważniejszych propozycjach. W Poznańskich Zakładach Armatur sugerowano m. in. powołanie własnej ekipy dla przeprowadzania mniejszych remontów, celem uniknięcia postojów maszyn i przedwczesnego ich zużycia. Należy również — jak sugerowano w innym z wniosków — wytypować w każdym z oddziałów pracownika lub dwóch do transportu wewnętrznego, by odciążać zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji.

W zgłoszonych propozycjach poświecono wiele uwagi podnoszeniu kwalifikacji pracowników na różnego rodzaju kursach i zajęciach, organizowanych przez NOT i Zakład Doskonalenia Zawodowego. Inicjatywy te poparła dyrekcja Poznańskiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego, która poleciła też kierownikom zakładów, zaopatrywanie niektórych pracowników ze służby techniczno-ekonomicznej w odpowiednią literaturę, dotyczącą różnych zagadnień związanych z produkcją.

Do szerszego zainteresowania pracowników przemysłu terenowego problemami VII Plenum KC przyczyni się m. in. informowanie wnioskodawców o dalszych losach ich propozycji.

Obok sukcesów notuje się jednak w przemyśle terenowym hamulce, utrudniające częściowo rozwijanie produkcji artykułów z serii tzw. „1001 drobiazgów”. W przemyśle tym obowiązują planowanie według wartości. Zakłady uchylają się więc w wielu przypadkach od produkcji pracochłonnych drobiazgów, któ-

rych wytwarzanie mogłoby zaгроzić wykonaniu globalnej produkcji. Stąd też kierownictwo przemysłu terenowego do magą się od długiego czasu oparcia planowania w ich pionie na zasadach ustalania — jako obowiązującego — wskaźnika wysokości akumulacji czy pracochłonności. (L)

„Bardowie” w Izbie Rzemieślniczej

Coraz większą popularność zdobywa zespół „Bardowie”, który powstał rok temu z inicjatywy Ryszarda Szyłberga, obecnego kierownika artystycznego. Kierownictwo muzyczne nad zespołem sprawuje wychowanek Średniej Szkoły Muzycznej w Poznaniu — Aleksander Michalski. Zespół przejawia ożywioną działalność, o czym świadczy 50 koncertów w mieście i województwie, jak również poza jego granicami. „Bardowie” zakwalifikowali się także do centralnego Festiwalu Kulturalnego Związków Zawodowych. Udział w tym festiwalu weźmie także czwórka solistów zespołu.

Opiekunem zespołu jest Dom Kultury Kolejarza, który zapewnia dobre warunki pracy i rozwoju.

Nowy program pt. „Rytmy Stulecia”, który „Bardowie” zaprezentują publiczności w sobotę 4 bm. o godz. 17 i 19.30 w sali Izby Rzemieślniczej, składa się głównie z własnych opracowań muzycznych i kompozycji. Wystąpi także zespół tańca estradowego oraz iluzjonista Halimto Zachari.

(na)

Historia tamtych dni



jemy pokrowce”; 11.55-12.25 — „Propedeutyka filozofii” dla kl. XI — „Psychologia moralności”; 16 — „Na skrzyżowaniu” — reportaż (lok.); 17 — Wiadomości; 17.05 — „Miś z okienka”; 17.20 — „Przygody Robinsona Crusoe” — film serijny prod. franc.; 18 — „Wielokropek”; 18.15 — „Dobry wieczór — jak minął dzień”; 18.45 — Wszelchnia TV — „Malarstwo angielskie” — od Hogartha do Turner — z cyklu: „Jak patrzeć na dzieło sztuki” — przed kamerą prof. Jan Białostocki; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — Kronika Tygodnia; 20.15 — „Wasz dom” — film fab. prod. ang.; 21 — „10 minut recenzji” — przed kamerą J. Strzelecki; 21.10 — Dziennik; 21.30 — Mistrzostwa Świata w jeździe figurowej na lodzie. — Konkurencje mężczyzn (Wiedeń).

SOBOTA: 9.30 — „Spacer po linie” — film fab. prod. ang.; 10.35 — 11.25 — Biologia dla kl. VII — „Gady”; 11.55-12.55 — Geografia dla kl. VI — „Ziemia Lubuska”; 13.05 — Program dnia (lok.); 16.10 — „Telekram”; 16.20 — Program tygodnia; 16.40 — Z cyklu: „Wy chowanie fizyczne naszych dzieci” — „Z klockiem w terenie”; 16.50 — Wiadomości; 17 — Dla młodych widzów: „Konkurs 5 milionów”; 17.55 — „Spotkania z przyrodą”; 18.20 — „Tele-Echo”; 19.05 — „W przestworzach” — czyli ciekawe opowieści lotników; 19.20 — Dobranoc i Monitor; 20.05 — „Pegaz” — Magazyn kulturalny; 20.50 — „Piosenki francuskie” — film. koncert estradowy; 21.15 — Mistrzostwa Świata w jeździe figurowej na lodzie — konkurencja kobiet. Transm. z Wiednia; ok. 22.45 — Dziennik i wiadomości sportowe; 23.05 — „Spacer po linie” — film fab. prod. ang.; TV zastrzega prawo zmian.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 9.55-10.25 — „Zajęcia techniczne dla kl. VII — „Szy-

Czyny społeczne i rozwój turystyki na sesjach DRN Stare Miasto i Wilda

Wczoraj obradowali radni dwóch dzielnic naszego miasta. Sesję DRN Stare Miasto poświęcono omówieniu realizacji czynów społecznych za rok 1966 i planu na obecny rok oraz porządkowania dzielnicy. Zasadniczym tematem sesji DRN Wilda był dalszy rozwój sportu, turystyki i wypoczynku, wśród młodzieży tej dzielnicy.

W sesji Starego Miasta uczestniczyli m. in. I sekretarz KD PZPR — J. Mroczek oraz wiceprzewodniczący Prezydium RN Poznania — J. Langowski.

Na początku zeszłego roku projektowano na Starym Mieście wykonać czynów społecznych o wartości ponad 13 mln. zł. Pod koniec 1966 r. okazało się, że kwotę tę znacznie przekroczone i to do 23 mln. zł. Mieszkańcy pracowali nie tylko przy porządkowaniu dzielnicy, ale wiele godzin poświęcili także na Cytadeli przy zagospodarowywaniu parku Braterstwa Broni i Przyjaźni.

W tym roku projektuje się w dzielnicy wykonać czynów społecznych wartości 13 mln. zł. Na podstawie jednak wyników z poprzednich lat, można mieć nadzieję, że i tym razem zamierzenia będą znacznie przekroczone. Do tegorocznych zadań należeć będzie m. in. porządkowanie terenów między Mostami Rocha i Marchlewskiego, budowa boiska szkolnego dla szkoły nr 66 oraz utwardzenie nawierzchni na ul. Sarmackiej.

Szczególny nacisk położony na dalsze porządkowanie centrum miasta, zwłaszcza ośrodka staromiejskiego. Przed wszystkim przystąpi się do urządzania terenów między blokami. Chodzi o to, by na miejscu zaniedbanych podwórek powstały dobrze zagospodarowane miejsca wypoczynku.

Z ciekawej wypowiedzi przewodniczącego Komisji Administracji i Samorządu Mieszkańców — L. Rutkowskiego wynikało, że wiele jest jeszcze do zrobienia, jeśli chodzi o organizację pracy komitetów blokowych. Często brak właściwego przygotowania do realizacji jakiegokolwiek czynu społecznego hamuje zapał inicja-

torów, a także utrudnia przebieg samego wykonania. (a)

☆

Głównym tematem sesji Dzielnicy Rady Narodowej Poznań-Wilda były sprawy rozwoju sportu i turystyki wśród młodzieży wildeckiej w okresie ostatnich trzech lat oraz planów na lata najbliższe. Koordynatorem w ustalaniu wytycznych w sprawie podstawowych kierunków oraz planów rozwoju instytucji i organizacji społecznych w zakresie kultury fizycznej i turystyki jest Dzielnicowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki. Na Wildzie ściśle współpracuje on z organizacjami społeczno-politycznymi i przedstawicielstwami samorządu mieszkańców.

W organizacji masowych imprez sportowych na terenie dzielnicy, najbardziej udanym był rok 1966. Zanotowano wówczas wzrost liczby startujących o około 150 proc. w porównaniu z latami ubiegłymi. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się rozgrywki w lidze lekkoatletycznej szkół podstawowych zorganizowane przez KS Warta oraz rozgrywki ligi piłki nożnej szkół podstawowych Poznania (w latach 1964-1965 i miejsca zdobyły drużyny szkół podstawowych nr 49 i 5). Oprócz masowych zawodów sportowych zorganizowano wiele imprez turystycznych, m. in.: 87 wycieczek oraz 5 kilkunastodniowych biwaków. Nie brak także sportowych kontaktów międzynarodowych z młodzieżą miast NRD-owskich — Cottbus i Forst.

Mankamentem utrudniającym prawidłowy rozwój sportu wśród wildeckiej młodzieży jest niedostateczna liczba urządzeń sportowych. Wiele zrobiono na tym polu dzięki społecznej pracy samej młodzieży: boiska sportowe oraz asfaltowy plac, przeznaczony do ćwiczeń rekreacyjnych przy Szkole Podstawowej nr 49, sala gimnastyczna przy Technikum Mechanicznym, Młodzieżowy Klub Kultury i Sportu przy ul. Dzierżyńskiego i inne. Rosną również kadry organizatorów turystyki oraz życia sportowego na Wildzie. Plany na lata najbliższe zakładają dalszy rozwój sportu i turystyki wśród młodzieży tej dzielnicy w oparciu o nakłady inwestycyjne na urządzenia sportowe: boiska, sale gimnastyczne itd. (ad)

Dekada Pisarzy Środowiska Poznańskiego

Oddział Związku Literatów Polskich w Poznaniu zajmuje wraz z Łodzią trzecie miejsce w kraju pod względem liczby nosicieli: po Warszawie i Krakowie. Zrzesza 41 członków. Kiedy zainteresowane instytucje kulturalne przystępowały do organizowania „Dekady Pisarzy Środowiska Poznańskiego” — okazało się, że są jeszcze w sprzedaży książki tylko 15 autorów. W większości dlatego jedynie, że własnie zostały wzniesione lub też w ostatnich tygodniach opublikowane.

W okresie „Dekady” Dom Książki organizuje w 14 miastach powiatowych spotkania z pisarzami. Oczywiście, obejmą one tych twórców, których książki znajdują się aktualnie w sprzedaży. Równocześnie placówki DK przygotowały odpowiednio okna wystawowe, urządzając w nich wystawy dzieł poznańskich literatów. W Poznaniu zaś można otrzymać dedykacje pisarzy na ich książkach. Dyżury autorów odbywają się w okresie „Dekady” codziennie w innej księgarni. Zapoczątkował je Gerard Górnicki, prezes Poznańskiego Oddziału ZLP.

Specjalne uroczyste spotkanie odbędzie się w przededniu Międzynarodowego Dnia Kobiety z Kazimierą Hłakówną — w księgarni poznańskiej przy ul. Dzierżyńskiego 39 — 7 marca o godz. 16. (na)

Konkurs na piosenkę

Redakcja Muzyczna Polskiego Radia w Krakowie oraz Estrada Krakowska ogłosiły konkurs na piosenkę. Warunki: Tematyka dowolna, do konkursu zostaną dopuszczone piosenki dotychczas nie publikowane i nie wykonywane a prace konkursowe (w pięciu egzemplarzach) należy nadsyłać do 31 bm. pod adresem: Polskie Radio, Kraków, ul. Szlak 71 — Redakcja Muzyczna, z dopiskiem na kopercie „Konkurs na piosenkę”. Każdy egzemplarz nut i tekstu winien być opatrzony godłem. Po wstępnej ocenie — 20 najlepszych piosenek przedstawionych będzie przez zawodowych piosenkarzy do szczegółowej oceny w trakcie publicznej, VII Krakowskiej Giełdy Piosenek 18 czerwca br. Przewidziano liczne nagrody pieniężne. Piosenki zakwalifikowane do Giełdy przechodzą na własność Estrady, pozostałe prace zostaną zwrócone autorom. (ad-o)